PODARUNEK

DLA

DOBRYCH DZIECI,

UŁOŻONY

PRZEZ F. S. D.

WIADOMOSCI z MITOLOGII
i HISTOYYI STAROŻYTNEY.

WARSZAWA
W KANTORZE GAZETY KORRESPON:
W XIĘGARNI HUGUES I KERMEN.
1829.

WIADOMOŚCI Z MITOLOGII

i HISTORYI STAROŻYTNEY.

Teraz dzieci moie przebiegnę zwami Mitologią czyli historyą Bogów, których czciły dwa naysławnieysze w starożytności narody, to iest Grecy i Rzymianie; bo nie raz zdarzy wam się czytać w książkach imi e Jowisza, Marsa, Ju-

nony, nie raz ich postaci uyrzycie wyobrażone pędzlem malarza:przyiemnie wam przeto będzie wiedzieć, co to były za istoty.

Wprzódy nim święta religia objawioną została śmiertelnym, umysł człowieka zapatruiąc się na piękne twory przyrodzenia, z wdzięcznością myślał o stwórcy tego wszystkiego, lecz nie mogąc poiąć prawdziwego Boga, tworzył sobie istoty uroione, którym przypisuiąc moc nadprzyro-



Jowisz

dzoną, dziękował z uwielbieniem za wszystkie dary, i ztąd wzięła początek Mitologia.

Ziemia, powietrze, wody, drzewa, łąki, każdy zdróy, każdy gaik miał podług nich swoiego opiekuńczego Bożka. O każdym znacznieyszym z tych Bożków opowiem wam ciekawsze wiadomości.

Jowisz.

Podług wyobrażenia starożytnych, był on naystarszym ze wszystkich Bożków i miał pod swoią władzą świat cały

a szczególniéy ziemię i niebo. Malowano go siedzącego na tronie ze słoniowéy kości, trzymaiącego w lewéy ręce berło, a w prawéy pioruny, obok tronu stał orzeł iako oznaka mocy i władzy maiący także w szponach pioruny. Jowisz naradzał się nad losami świata ze wszystkiemi bogami w wspaniałym pałacu wystawionym w Olimpie, w którym podług godności bliżéy lub daléy tronu iego zasiadali na radzie Bożkowie.

Neptun.

Ten Bożek miał pod swoią władzą wszystkie morza, w głębi których podług wyobrażenia Greków, posiadał wspaniały pałac. Wystawiano go zwykle stoiącego na wozie z muszli morskiéy zrobionym, który po wodzie ciągnęły konie morskie, białe iak śnieg; w ręku zaś trzymaiącego pocisk zakończony trzema ostrzami, zwany tróyzębem. Zeglarze wypływaiący składali mu ofiary, aby przepro-

wadził ich szczęśliwie przez głębiny morskie.

Pluton.

Nim wam powiém o Plutonie Bożku piekła, muszę was zaznaiomić z wyobrażeniami starożytnych o życiu przyszłém. Podług nich, duszę odłączoną po śmierci od ciała, przewoził przez rzekę Styx, Charon zwany przewoźnikiem dusz; tam stawianą była przed sąd trzech sędziów: Minosa, Eaka i Radamanta, gdzie za cnotliwe życie na tym świecie od-

biera nagrodę, za zbrodnią karę. Dusze cnotliwych przenoszono na pola zwane Elizeyskiemi, gdzie żyć miały w zupełném szczęściu. Przeciwnie dusze zbrodniarzy cierpiały po śmierci naysroższe męki, w mieyscu okropném, zwaném Tartarem. W Erebie (tak zwali Grecy siedlisko umarłych) znaydowały się trzy niewiasty zwane Parki: Kloto, Lachezys i Atropos, które przędły wątek życia ludzkiego. Jedna przędła,

druga nawiiała nitkę na wr.
ciono, a trzecia przecinała nitkę, a natychmiast po przecięciu, musiał umierać ten czyią była ta nitka. Nad temi to kraiami miał panowanie Pluton. Wyobrażaią go z koroną hebanową na głowie z kluczem w ręku, na wozie ciągnionym przez czarne konie.

M a r s.

Bożek woyny w wielkiéy był czci u starożytnych, czego dowodem były liczne świątynie

na cześć iego wystawiane. Maluią go uzbroionego zupełnie, z przerażaiącym wzrokiem, siedzącego na wozie ciągnionym przez cztery konie; Bellona siostra iego miała obowiązek doglądania tego wozu i koni, gdy brat iechał na woynę; wyobrażano ią z rozpuszczonemi włosami trzymaiącą w ręku bicz lub rózgę we krwi zmaczaną.

W u l k a n

Wulkan Bożek ognia, syn Jowisza, z przyczyny że był

bardzo szpetnym, zepchnięty od oyca z Olimpu, został na wieki kulawym, i na ziemi założył sobie kuźnią na wyspie Lemnos, w którey kuł dla oyca swego pioruny. Maluią Wulkana z wielką brodą, z rozczochranemi włosami, w iedney ręce trzymaiącego młot w drugiey obcęgi.

Apollo.

Był Bożkiem poezyi i światła; pod tym dwoiakim względem czcili go starożytni, i raz wyobrażano go z głową

promienistą, którą ziemię oświecał, siedzącego na wozie ognistym ciągnionym przez cztery białe rumaki; drugi raz w postaci nadobnego z lutnią w ręku, uwieńczonego laurem młodzieńca, wtenczas wyobrażano go siedzącego na górze Parnas w gronie dziewięciu dziewic zwanych Muzami, każda z nich powierzoną miała sobie inną naukę, a wszystkie podlegały rozkazom Apollina. Muz tych liczą dziewięć: *Klio* muza hi-

storyi, *Kaliope* muza poezyi bohaterskiéy, *Melpomena* muza tragedyi, *Talia* muza komedyi, *Euterpe* muza poezyi pasterskiéy, *Erato* muza poezyi liryczněy, *Urania* muza astronomii, *Polymnia* muza wymowy, *Terpsychora* muza tańca.

M e r k u r y.

Był posłańcem Jowisza, latał prędko za pomocą skrzydeł znayduiących się przy iego czapce i nogach. Uważano go także za Bożka kupców

i wtenczas malowano go z workiem w ręku.

B a c h u s.

Bożek wina, wyobrażonym byływał w postaci młodzieńca pokrytego tylko skórą lamparta z czołem uwieńczonėm bluszczem. Raz wystawiano go siędzącego na beczce, drugi raz na wozie od tygrysów ciągnionym, na znak zapalczywości iaką w nas sprawuie zbyteczne picie wina; w ręku trzymał kiy okręcony

bluszczem i winogrona[illegible] zwany pospolicie Tyrsem.

Momus.

Był on bożkiem wesołości i śmiechu, bawił starszych Bogów swoiemi żartami.

Powiedziawszy wam o znacznieyszych Bogach, mówić teraz będę o Boginiach. Naypierwszą z nich co do godności była Junona iako siostra i żona Jowisza. Wyobrażano ią siedzącą na tronie z koroną na głowie i berłem w ręku,

bok tronu stał paw, godło téy Bogini. Uważano ią iako opiekunkę Królestw, państw, skarbów i bogactw.

Cybela czyli Westa.

Miano ią za matkę wszystkich Bożków i Boginią ziemi, wyobrażano ią siedzącą na wozie, który lwy ułaskawione ciągnęły, na głowie miała koronę z wież.

Minerwa.

Minerwa córka Jowisza, czczono ią iako Boginią mądrości, wyobrażano ią w kształ-

cie dziewicy maiącéy szyszak na głowie, w iednéy ręce włocznię, a w drugiéy tarczę zwaną Egidą.

C e r e r a.

Cerera Bogini rolnictwa, malowaną była siedząca na wozie z sierpem w ręku i snopem zboża na kolanach. Wielką cześć odbierała od starożytnych i dla tego wiele było świątyń, i igrzysk na iéy uczczenie.

D y a n n a.

Bogini łowów. Maluią Dy-

annę w postaci dorodnéy kobiety, w myśliwskim ubiorze, siedzącéy na wozie przez Jelenie ciągnionym, z kołczanem na barkach i z łukiem w ręku.

W e n e r a.

Bogini piękności, naydorodnieysza ze wszystkich Bogin, była żoną nayszkaradnieyszego Bożka, któregośmy pod nazwiskiem Wulkana poznali. Wyobrażano ią sobie w postaci naypięknieyszéy kobiety siedzącéy na wozie przez gołębie ciągnionym. Obok

niéy wystawiano młodego chłopca ze skrzydłami, z łukiem i saydakiem na plecach, był to iéy syn, Kupido, Bożek miłości.

Temida.

Bogini sprawiedliwości, wyobrażoną była z zawiązanemi oczyma, z szalą w iednéy a mieczem w drugiéy ręce.

Skończywszy o Bogach i Boginiach znakomitszych, muszę wam pokrótce nadmienić o bóztwach niższego rzędu. —

Wielką ich liczbę wyobrażali sobie starożytni, wspomnę wam o niektórych. *Eol* miał pod swoią władzą wiatry, trzymał ie uwięzione w iaskini i stąd wypuszczał ie podług woli. *Plutus* był bożkiem bogactw, *Morfeusz* bożkiem snu, *Janus* bożkiem pokoiu, *Flora* boginią kwiatów, *Pomona* boginią owoców. Oprócz tego cnota, wiara, sława, fortuna, milczenie i t. d. wyobrażane u nich były pod postacią bożka albo bogini, miały swoich

kapłanów; ółtarze i święta.

N i m f y.

Wyobrażano ie w postaci młodych dziewic. Były one albo przełożone nad rzekami, źródłami, gaiami, łąkami lub też należały do grona znacznieyszych Bogiń, a szczególniéy Dyany i Wenery.

Fauny i Satyry.

Bóstwa płci męzkiéy, wyobrażane często na koźlich nogach, z rogami na głowach, miały także powierzone swoiéy opiecę niektóre gaie i łą-

ki. Wystawiano ich często graiących na dudkach z trzciny wyrobionych.

Oprócz tych Bożków mnieyszych i większych, Grecy policzyli między Bogi sławnych ludzi, z początkowéy i baiecznéy swoiéy historyi, nazwali ich półbogami i stawiali im kościoły i ołtarze.

Nayznacznieyszym z pomiędzy takich półbogów był Herkules, twierdzili że iest synem Jowisza. Był on obdarzony nadzwyczayną mocą i odwa-

gą. W dziecińStwie samym udusił dwa węże, które go w kolebce pozrzeć chciały. Liczą dwanaście iego nayznakomitszych prac, a te były: iż pokonał rozmaite drapieżne zwierzęta i potwory; zwalczył Amazon ki, naród złożony z samych kobiet, które ciągłe woyny toczyły; oczyścił staynie i obory Króla Augiasza, rozpościeraiące smrodem swoim zarazę po całéy Grecyi; dwa razy przedarł się do Erebu, raz aby uwolnić swego przy-

iaciela Tezeusza, drugi raz aby oswobodzić Królową Alcestę, która ocalaiąc swego męża, skoczyła była w przepaść. Herkulesowi przypisywali starożytni rozkopanie ciaśniny Gibraltarskiéy i połączenie Oceanu z morzem śródziemnem. Nareście po wielu trudach został przeniesiony do nieba, gdzie poiął za żonę Hebę boginią młodości.

WIADOMOŚCI
z historyi Greckiéy.

Słyszałyście moie dzieci wzmiankę o zmyśleniach i baykach, które sobie Grecy utworzyli, pozbawieni wyobrażenia o prawdziwym i iedynym Bogu. W krótkości powiem wam teraz o historyi tego ludu, który chociaż tak małą przestrzeń zaymował, wsławił się na wieki przez swoie zwycięztwa i znakomite dzieła i oświatę. Grekom to winni

iesteśmy początek wszystkich teraźnieyszych sztuk i nauk.

Mówiąc wam o Jeografii, wspomniałem o Grecyi będącéy teraz prowincyą Turcyi Europeyskiéy, i powiedziałem że kray ten zniszczony długą woyną, w naynędznieyszym iest stanie. Teraznieysi Grecy są potomkami owych starożytnych i tak sławnych Greków, o których wam opowiém.

Grecya dzieliła się z początku na kilkanaście królestw

Każde prawie miasto, każda prowincya miała swego Króla. Pierwsi mieszkańcy tego kraiu byli dzicy, i dopiero osady z Egiptu i Fenicyi przybyłe, oświeciły ich i nauczyły sztuki uprawiania roli, budowania domów, a następnie i innych nauk.

Znacznieysze Królestwa w Grecyi, w naydawnieyszych czasach były: Królestwo Sycyonu, Teb, Aten, Argos, Sparty i Koryntu. Początkowe czasy Grecyi nazywamy cza-

sami bohatyrskiemi, w nich bowiem żyli bohaterowie czyli pół-bogowie, o których wam w mitologii wspomniałem; czasy te są pomieszane z mitologią; pomiątka o nich dochowała się w pismachPoetów. W téy to epoce historya umieszcza wyprawę Argonautów po runo złote, zbrodnie Danaidów, przygody Tezeusza, prace Herkulesa, nieszczęścia Edypa, oblężenie Teb i Troi. Będziecie późniéy słyszały o tém wszystkiem wiele

ciekawych opowiadań, ale teraz przeydziemy do późnieyszéy i pewnéy historyi Greków, z któréy usłyszycie wiele pięknych przykładów cnoty i waleczności.

Eunomes Król Sparty, umieraiąc zostawił dwóch synów: Polidekta i Likurga. — Polidekt umarł, a Likurg został opiekunem iego maleńkiego dziecięcia i rządcą Królestwa. Likurg zamyślał poprawić obyczaie i prawa swoiego kra-

iu. Dla nabycia potrzebnych do tego wiadomości, odprawił podróż do wyspy Krety, Egiptu i Azyi. Smierć iego synowca przywołała go do oyczyzny. Wtenczas ogłosił swoie ustawy. Zasadzały się one na tém, że wygnał z kraiu wszelki zbytek, wszystkie maiątki podzielił równo, zakazał bić pieniędzy złotych i srebrnych, i nakazał aby obywatele razem wszyscy u publicznych stołów iadali. Jedzenie ich było bardzo proste.

Wszystkie te urządzenia miały na celu, aby ze Spartanów uczynić silnych i nieustraszonych żołnierzy; iakoż nie było mężnieyszego ludu w całéy Grecyi. Wychowanie dzieci do tego samego celu zmierzało. Gdy miały lat siedem, odłączano ie od matek. Strzyżono im bardzo krótko włosy, i chodziły boso. Nazwyczaiano ich do wszelkich niewygód. W dwudziestym roku życia zaczynały uczyć się praw kraiowych i nazwyczaiano ich

do posłuszeństwa i uszanowania dla starszych. Często pasowali się iedni z drugiemi. Na uroczystość Dyany bito ie rózgami, dla zaprawienia ich do cierpliwości i odwagi Te które naywiększą okazywały stałość, były naybardziéy szanowane. Wychowanie dziewczyn było prawie tak surowe iak chłopców. — Spartanie przez długi czas święcie dochowywali ustaw Likurga i winni im byli swoię potęgę i chwałę.

Wcale przeciwne obyczaie były w Atenach. Solon pochodził z rodu Królów Ateńskich; współziomkowie wybrali go za swego prawodawcę i naypierwszego urzędnika. Wydał prawa nie tak surowe iak prawa Likurga, i stósowne do obyczaiów swoich współziomków. Solon był iednym z siedmiu mędrców Greckich. Sławne są iego mądre odpowiedzi. Krezus Król Lidyi na próżno chciał go zaślepić blaskiem swoich bo-

gactw i obrazem swoiego szczęścia; filozof okazał mu, że gardzi dostatkami i nie ufa w trwałość szczęścia ludzkiego: *Dopiero po śmierci człowieka*; rzekł, można sądzić o iego szczęściu lub nieszczęściu. Król Lidyi zwyciężony przez Cyrusa Króla Persów, zrzucony z tronu i na śmierć skazany, przypomniał sobie zdanie Solona, Zdanie to rozbroiło zwycięzcę i darował życie Krezusowi,

---

Nad brzegami Azyi mnieyszéy, którą morze nie nazbyt wielkie rozdziela od Grecyi, były liczne osady i miasta Greków. Cyrus Król Perski opanowawszy obszerne kraie Azyi, zagarnął także i te osady i miasta pod moc swoię. Grecy prosili o pomoc swoich współziomków z Europy. Daryusz ieden z następców Cyrusa rozjątrzony przez to i ufny w swoię wielką potęgę, umyślił zawoiować Greków. Zgromadził więc pięćset okrę-

tów i liczne woysko. Persowie opanowawszy nayprzód wyspy przyległe Grecyi, wysiedli na ląd w Attyce (tak zwano kray Ateńczyków) i założyli obóz pod Marathonem nad brzegiem morza. Wszystkie miasta greckie zatrwożone potęgą Persów, poddały się zwycięzcy. Sami Ateńczykowie i Spartanie wzięli się do oręża. Ateńczykowie postanowiwszy zwyciężyć lub umrzeć, zebrali wszystkich, którzy tylko mogli broń dźwi-

gnąć. Ich woysko wynosiło ledwie dziesięć tysięcy ludzi i miało dziesięciu wodzów, ale w chwili tak niebezpieczney, Temistokles, Arystydes i wszyscy wodzowie, ustąpili dowództwa Milcyadesowi, iako naymężnieyszemu. Milcyades uderzył na Persów i pobił ich na głowę, reszta schroniła się na okręty. Spartanie dopiero po zwycięztwie nadciągnęli.

W chwili gdy Persowie uciekali na swoie okręty, A-

teńczyk Cynegirus widząc że nieprzyiacielski statek odpływa od brzegu, porwał prawą ręką za linę od niego, a gdy mu rękę ucięto, porwał ią lewą ręką i tę postradawszy schwycił linę zębami i przeszyty ciosami poległ, nie chcąc puścić swoiey zdobyczy.

W Atenach dwóch było wówczas nayznakomitszych mężów, Temistokles i Arystydes. Oba posiadali wielkie talenta, lecz Arystydes prócz tego był człowiekiem nay-

cnotliwszym ze wszystkich, tak iż go cały naród sprawiedliwym nazywał. Temistokles zazdroszcząc sławy Arystydesa, dokazał tego, iż go na wygnanie skazano. Arystydes bez szemrania poddał się temu wyrokowi.

Daryusz Król Perski rozjątrzony klęską swoich woysk zamyślał okropnie pomścić się na Grekach i przez trzy lata niezmierne czynił przygotowania, ale tymczasem umarł.

Syn iego Xerxes wypełniaiąc zamiary oyca, wysłał do Grecyi woysko wynoszące iak powiadaią 4ry miliony żołnierzy, a flota iego składała się z tysiąca okrętów. Część Greków odstąpiła sprawy swoiéy oyczyzny, zostali się tylko Ateńczykowie, Spartanie, Tespianie, Tegeyczykowie i Plateyczykowie, którzy odpór im dawali. Temistokles dowodził Ateńczykami, ale poświęcaiąc miłość własną dla dobra

oyczyzny, ustąpił dowództwa Spartańczykowi Eurybiadesowi, który został naczelnym wodzem. Grecy cofnęli się do Termopilów; wązkiego przesmyku w górach Eta między Tessalią i Focydą. Tam Król Spartański Leonidas stanął ze czterema tysiącami żołnierzy. Xerxes wkrótce przyciągnął i rozkazał mu złożyć broń. *Przyydź i weź ią*, odpowiedział dumny Spartanin. Persowie nie mogli pokonać Greków i dostać się na drugą stro-

nę wąwozu. Xerxes iuż chciał odstąpić od swoiego zamysłu, gdy ieden z mieszkańców odkrył ścieszkę, którą Persowie obeszli górę i tył wzięli Grekom. Leonidas widząc że iuż nie ma ratunku, odesłał naywiększą część woysk swoich i zostawił tylko trzystu Spartanów, którzy z nim razem zginąć postanowili. Przed bitwą wesoło zjadł obiad, mówiąc, że wszyscy razem wieczerzę u Plutona bożka Erebu ieść będą. Nie przeliczony

tłum Persów uderzył na nich. Leonidas zginął pierwszy, zabiwszy wprzódy mnóstwo nieprzyiaciół. Jego żołnierze polegli po tém przeszyci ciosami. Jeden tylko uratował się i wrócił do Sparty, gdzie go wszyscy za nikczemnika mieli, zatarł po tém swóy wstyd świetnym zgonem pod Plateą. Za zbliżeniem się Persów, Ateńczykowie ustąpili ze swego miasta. Xerxes wkroczył tam i spalił Ateny. Flotta Grecka stanęła pod Salaminą,

na którą to wyspę uprowadzili Ateńczykowie swoie żony i dzieci. Otoczyly ią w koło okręty Persów, wtenczas to Arystydes niesłusznie wygnany, przybył do nich z Eginy. Cnotliwy ten obywatel zapominaiąc o swoiéy urazie, rzekł do Temistoklesa. *Złóżmy z serca gniewy nasze, powinniśmy ieden tylko interes mieć na celu, ocalenia Grecyi, ty rozkazuy, ia będę ci posłuszny. Przestrzeż radę, że wszelkie drogi do ucieczki są zam-*

knięte, i że tylko we zwycięztwie ocalenia szukać potrzeba. Temistokles tknięty taką wspaniałomyślnością, przyznał się iakiego użył podstępu, aby Persów skłonił do stoczenia bitwy, wezwał go do rady i obadwa przygotowali swoie woyska do boiu. —

Z pomyślnym wiatrem, uderzono nagle na okręta Xerxesa, który z wysokiéy góry przypatruiąc się bitwie, uyrzał wkrótce że rozproszono flottę iego, a mało ufaiąc lądo-

wemu woysku, zdał nad nim dowództwo Mardoniuszowi, sam zaś w rybackiéy łodzi umknął do Azyi. Pamiętna ta bitwa wławiła Cymona syna Milcyadesa, który odznaczył się w niéy cudami waleczności. A Temistokles gdy późniéy wszedł na Olimpiyskie igrzyska, wszyscy przytomni powstali, okazuiąc mu przez to uwielbienie swoie. Przyznał Temistokles, iż tryumf ten milszym był mu nad wszystkie. Przecież pozostał

ieszcze w Grecyi Mardoniusz z trzech kroć stotysięcznym woyskiem, a połączony z mięszkańcami Tessalii i Beocyi strasznym był nieprzyiacielem. Bitwa pod Plateą w któréy Grekami dowodził Arystydes i Pauzaniasz, zniszczyła potęgę Persów, Mardoniusz poległ na placu, i odtąd nigdy iuż Persowie nie naiechali ziemi greckiéy.

Pauzaniasz który pod Plateą na imie bohatyra zasłużył, dał się przekupić złotem Perskiém i przyrzekł Xerxesowi poddać pod moc iego Spartę i całą Grecyą. Odkryto zdradę iego, Pauzaniusz skazany na śmierć, schronił się do świątyni Pallady. Nieśmieiac zabiiać zbrodniarza ukrytego w przybytku Bogini, lud zamurował weyście do niéy, a Pauzaniusz w kilka dni z głodu życie zakończył. Mówią że własna iego matka pierwszą położyla cegłę dla ukarania w synu zdraycy oyczy-

zny. Nieco późniéy i Temistokles posądzony o zdradę, skazanym był na wygnanie. Udał on się do Eolii, gdzie usłyszawszy, że Artaxerxes Król Perski naznaczył wielką summę za iego głowę, postanowił sam stawić się przed Królem. Przebrany za niewiastę, udał się do Persyi i wprowadzony przed oblicze Artaxerxesa, rzekł z szlachetną śmiałością: „Królu, iestem Temistokles. Wygnany przez Ateńczyków. szukam schro-

nienia lub śmierci. W twoiéy iest mocy zbawić błagaiącego, lub zgładzić człowieka, którego Grecy mianuią naywiększym nieprzyiacielem swoim.“ Artaxerxes wzruszony tak szlachetnem zaufaniem, dał mu nagrodę przyobiecaną iego zabóycy, zapewnił mu utrzymanie i obsypał dobrodzieystwy. Temistokles umarł na wygnaniu, lecz nigdy nie podniósł broni przeciw oyczyźnie.

Nie wiadomo kiedy umarł

Arystydes; o tém tylko iest wzmianka, że po iego śmierci nie miano go za co pochować.

Perykles syn Xantyppa wodza Ateńskiego wsławił się w tym czasie; i wiek ten od iego imienia nazwany został *wiekiem Peryklesa*; wygnany i napowrót odwołany z wygnania, zapewnił sobie naywyższą władzę w Atenach, którą piastował przez lat czterdzieści: pod iego to rządem Ateny ozdobiły się licznemi

gmachami, nauki w całey Grecyi zakwitły i wiek ten stał się tém dla Grecyi, czém wiek Augusta dla Rzymu. Medyceuszów dla Włoch, Ludwika XIV dla Francyi, Zygmunta Augusta dla Polski. We wszystkich gałęziach nauk okazali się wielcy mężowie, postawili literaturę Grecką na wysokim stopniu, i uczynili ią wzorem dla wieków potomnych. Lecz za panowania Peryklesa wzięła początek woyna zwana Peloponezką, która tak

smutne skutki ściągnęła na Grecyą i przyśpieszyła upadek Aten. Gdy bowiém Grecy nie potrzebowali bronić się przeciw Persom, zaczęli woynę prowadzić między sobą. Woyna Peloponezka między Atenami i Spartą ciągnęła się z zapalczywością. Wreście po obfitym krwi przelewie z obu stron, zgodzono się na zawieszenie broni.

Młody Alcybiades pełen cnot i talentów rycerskich obudził dawne pomiędzy A-

tenami i Spartą niezgody; i pomagaiąc Eginetom ludowi mięszkaiącemu w Sycylii, zapalił woynę, która pociągnęła za sobą upadek iego oyczyzny. Lecz w tymże czasie oskarżony był Alcybiades o świętokradztwo, i wyrokiem ludu na śmierć i przekleństwo skazany, uszedł do Sparty i podniósł broń przeciw własnéy oyczyznie. Pod iego dowództwem woysko Lacedemońskie zniszczyło woyska Ateńskie w Sycylii, ale

gdy coraz wzrastała w potęgę Sparta, odezwała się w duszy Alcybiadesa, dawna miłość rodzinnéy ziemi; lecz zamysły iego zostały odkryte, i Spartańczykowie wskazali go na wygnanie. Wtenczas udał się do Persyi i został ulubieńcem Satrapy Tyzafernesa. Lecz ciągle tęskniąc do oyczyzny, wrócił do Aten. Przyięto go z okrzykami radości i uwielbienia. Współobywatele ozdobili go koroną złotą, po-

wierzaiąc dowództwo nad całem woyskiem lądowém i morskiém; lecz zbity na głowę przez Lyzandra wodza Spartańskiego, wskazany był po drugi raz na wygnanie przez swoich ziomków. Udał się do Chersonezu, a Lyzander korzystaiąc z tego zdarzenia zdobył wiele miast, i zwyciężywszy Ateńczyków przy Egospotamos, zaczął oblegać port Ateński. Nieszczęśliwe miasto ze wszystkich stron opasane od nieprzyiaciół, zmu-

szoném było na podpisanie warunków narzuconych od zwycięzców. Pozwolono Ateńczykom mieć tylko dwanaście okrętów, a w każdéy potrzebie rozkazano pomagać Sparcie. Lyzander zburzył mury otaczaiące miasto i oddał Ateny pod zarząd trzydziestu mężów Archontami zwanych którzy się okrutnie obchodzili z Ateńczykami. Po tym przymierzu, które zakończyło długą woynę Peloponezką,

Sparta stała się panią całey Grecyi.

Tymczasem Archonci wywierali w Atenach naywiększe okrucieństwa. Naymnieysza oznaka nieposłuszeństwa, słowo dwóyznaczne, wszystko to ściągało na nieszczęśliwych kraiowców karę śmierci. Alcybiades pragnąc i teraz oswobodzenia oyczyzny, udał się do Persyi w celu żebrania pomocy przeciw Sparcie, lecz Persowie namówieni od

Lyzandra pozbawili go życia. Tak więc czterdzieści lat dopiero licząc, poległ ten Bohatyr w téy właśnie chwili, w któréy mógł był uleczyć rany własnéy oyczyźnie zadane. Lecz wkrótce Trazymenes postanowił uwolnić kray od ciemiężycieli. Wszedł do Aten, zniósł garstkę Spartańskiego woyska i ukarał śmiercią okrutnych Archontów. Ugruntowawszy niepodległość Atenom, wymógł pod przysięgą na współrodakach zapomnie-

nie przeszłości, przez co zapobiegł dalszym skutkom woyny domowéy i wewnętrzne szczęście oyczyznie swoiéy zapewnił.

Miasto Teby w krótkim czasie wzięło przewagę nad całą Grecyą. Spartanie zazdrośni tego wyniesienia wydali woynę Tebańczykom. Lecz Pelopidas ieden z wodzów Tebańskich odpędził ich, a Epaminondas pod Leuktrą zbił ich na głowę. A udawszy się

za niemi w pogoń, wszedł do Sparty i zmusił to dumne miasto do zawarcia ugody. — Wtenczas to Grecy zaczęli się obawiać przewagi Tebańczyków. Sparta, Ateny i wiele innych miast złączyły się przeciwko nim i woyska ich zeszły się pod Mantineą. Długo się chwiało zwycięztwo; lecz w końcu przeważyli Tebańczykowie. Nieprzyiaciele poszli w rozsypkę, lecz Epaminondas ciężko raniony uniesionym był z pola bitwy. Po-

cisk Spartański uwiązł mu w piersiach, lekarze oświadczyli że natychmiast umrze skoro żelazo z rany wyiętém będzie. Bohatyr spytał się o los nieprzyiaciół, a dowiedziawszy się że pierzchnęli z pola bitwy, i że zwycięztwo uwieńczyło iego woyska. „Dobrze więc (rzekł) życie moie aż nadto iest długiém; umieram nigdy nie będąc zwyciężony.“ Po tych słowach sam wyrwał pocisk i skończył życie, a Tebańczykowie pozbawieni tak

dzielnego wodza, zawarli pokóy ze Spartanami.

Grecya w tym czasie była przy schyłku swoiéy potęgi. Filip Król Macedoński zagrażał iéy podbiciem. Człowiek ten połączał w sobie rzadki zbiór cnot i występków. Niekiedy szlachetny, często okrutny, zawsze zdradliwy, niezmordowanym był w woynie i przebiegły w środkach wiodących go do iakiego celu. Monarcha ten ogłosił się wodzem

Rzeczypospolitych Greckich. Lecz naystrasznieyszemi nieprzyiaciołmi iego byli Ateńczycy, a pomiędzy niemi Demostenes, którego porywaiąca wymowa kierowała umysłami rodaków. Człowiek ten przywiązany do swoiéy oyczyzny, wystawiał współobywatelom chytre Filipa zamiary, wyrzucał im gnuśność, przepowiedaiąc rychły upadek Aten. Piorunuiąca iego wymowa ocuciła Ateńczyków z długiego letargu; woyska ich

połączone z woyskami Tebańczyków, stoczyły z Filipem bitwę pod Cheroneą. Macedończykowie odnieśli zwycięztwo. W téy bitwie syn Filipa, młody Alexander, który późniéy tyle się wsławił w dzieiach świata, 17 lat liczący, widząc oyca swego napadniętego od nieprzyiaciół, rzucił się na nich, odegnał napastników i pierwszy czyn młodzieńca zapowiedział w nim przyszłego Bohatyra.

Filip powierzył był wychowanie Alexandra syna swego, Arystotelesowi Filozofowi, rodem z Stagiry. Ten wpoił w iego duszę zarody pięknych cnot, i wyćwiczył go w naukach. Lecz Alexander wstąpiwszy na tron, splamił swoie rządy przez zniszczenie Teb, których mieszkańców w pień wyciąć rozkazał. Ogłoszony naczelnym wodzem Grecyi, udał się na podbicie Persyi, rozproszywszy stotysięczne ich woysko, broniące mu przeyścia przez rzekę Granik; zdo-

był Azyą mnieyszą, W następnym roku podbił Frygią. Udał się po tém do Kappadocyi; Daryusz w sześćdziesiąt tysięcy woyska stawił mu czoło, ale żołnierze iego żyiący w ciągłéy gnusności, nie umieli wstrzymać silnego Macedończyków natarcia. Zwyciężony Daryusz uszedł z pola bitwy, zostawuiąc zwycięzcy obóz, a w nim swoię matkę, żonę, dzieci i niepoliczone bogactwa.

Alexander obszedł się po



Rodzina Daryusza

królewsku z familią Daryusza. Zostawił iéy wszystkie bogactwa, i tyle woyska do straży, ile wymagał stan iéy wysoki. Król Macedoński udał się do Syryi, zdobył Damaszek, Judeę, Fenicyą, Egipt, i po drugi raz zwyciężył Daryusza pod Arbellą. Daryusz póżniéy w ucieczce, od iednego ze swoich wodzów zabity został.

Alexander pośród zwycięztw zachował umiarkowanie i mądrość, ale zwyciężywszy Per-

sów przeiął ich zniewieściałość, wylał się na zbytki i rozpustę. Odurzony winem, stracić kazał dwóch naywalecznieyszych wodzów swoich: Filotasa i Parmeniona, a Klitusa swego przyiaciela i towarzysza broni, który mu pośród uczty iego występki wyrzucał, własną ręką zamordował; po tém zabóystwie żal przeiął iego serce, z rozpaczy chciał się głodem umorzyć i przez dwa dni żadnego nie przyymował posilku; nie mógł

przecież wrócić życia przyiacielowi.

Po tém Alexander postanowił podbić Indye. Taxil ieden z Królów tego kraiu poddał mu swoie państwo i woyska; śmielszy od niego Porus na brzegach Histarpu, czekał spotkania się z zwycięzcą Azyi. Lecz woysko iego poszło w rozsypkę, a on sam po cudach waleczności dostał się w niewolą. „Jak chcesz abym się z tobą obszedł? spytał go Macedoński Monarcha.“ —

„Jak z Królem“ odpowiedział Porus, a ta odpowiedź zjednała mu szacunek i przyiaźń Alexandra. Lecz niedługo potém Alexander wśród uczty postradał przytomność i wkrótce życie zakończył. Przy śmierci, pytaiącym się wodzom komuby zostawił państwo swoie? odpowiedział: „Naygodnieyszemu“ i po wyrzeczeniu tych słów ducha wyzionął.

Wodzowie Alexandra po iego śmierci podzielili się o-

gromnemi iego państwami. Antypater, ieden z nich wziął w zarząd Macedonią. Wtenczas to Grecy widząc przyiazną porę odzyskania utraconéy wolności, wzięli się do broni. Lecz zwyciężył ich Antypater i podstąpiwszy pod Ateny, domagał się wydania sobie Demostenesa i Hiperyda, iako sprawców téy woyny. Przecież obadwa ci mężowie ratowali się ucieczką, a Demostenes trucizną życie sobie odebrał. Tymczasem

Antypater, mianował rządcą zwyciężonych Aten Focyona wodza Ateńskiego, który łagodnością swoią osładzał losy rodaków. Lecz po śmierci Antypatra, Grecy oskarzyli Focyana o zdradę. Na próżno chciał bronić swoiéy niewinności, nie pozwolono mu tłumaczyć się, wypił przeto truciznę, zalecaiąc synom przed zgonem, aby zapomnieli wyrządzonéy mu krzywdy. Taki był los iednego z naywiększych mężów Ateńskich.

Już minęły chwile sławy Aten i Sparty, gdy w małéy prawie zapomnianéy rzeczpospolitéy Achayskiéy, odrodziły się cnoty starożytnéy Grecyi. Prosty obywatel Aratus wrócił Grecyi wolność i wypędził Macedończyków. Po nim Filopemen objął dowództwo i wsławił Rzeczpospolitę Achayczyków. Lecz iuż Rzymianie szeroko rozciągali swoię władzę po świecie, i po słabym odporze, Ateny, Sparta, Etolia i Macedonia uległy

przewadze ich broni, a Grecya pod imieniem Achai zamienioną została w prowincyą Rzymską,

---

WIADOMOŚCI
z *Historyi Rzymskiéy.*

Drugim ludem nayznakomitszym w starożytnościsą Rzymianie, którzy z bardzo małéy osady powstawszy, szeroko rozpostarli po świecie władzę swoią i przez kilka wieków byli naypotężnieyszym państwem na ziemi. Rzym iest dotąd iak

to iuż wspomnieliśmy znamienitém miastem we Włoszech. Był on niegdyś stolicą państwa Rzymskiego. Jak wszystkich narodów tak i Rzymskiego początki upstrzone są baykami. Mówią że Rea Sylwiia matka Romulusa i Rema, puściła ich w kolebce na rzekę Tyber, skąd szczęśliwym trafem na brzeg woda ich wyrzuciła. Tam wilczyca miała ie własnemi karmić piersiami, dopóki pasterz napotkawszy na polu niemowlę-

ta, nie wziął ich pod swoię opiekę. Bracia dorosłszy, umyślili po nad brzegiem rzeki Tyber, założyć miasto. — Z początku Rzym z kilku chatek nędznych złożony, stał się późniéy stolicą świata i cudem podziwienia wędrowców. — Chcąc ludność iego pomnożyć, Romulus ogłosił, iż daie schronienie wszystkim wygnańcom i nie maiącym stałego zamieszkania ludziom, a wkrótce Rzym zaludniony był od pasterzy i wszelkiego ro-

dzaiu włóczęgów. Romulus brata swego Rema zabił i ogłosił się samowładnym rządcą. Wysłał wkrótce potém do pobliskich ludów poselstwo, prosząc o wydanie córek w zamęźcie iego poddanym; gdy mu tego wszyscy odmówili, użył podeyścia. Ogłosił przeto, iż na cześć Neptuna, odbywać się bądą w Rzymie igrzyska. Ciekawością wiedzione pograniczne ludy, z żonami i córkami tłumnie się zeszli na ulubione wido-

wiska. Wtenczas za danym znakiem wypadli zewsząd Rzymianie z orężem w ręku, na nieuzbroione tłumy i uniosłszy wszystkie kobiety, oyców i braci za mury miasta wyparli.

Ten wypadek był przyczyną woyny przez wiele lat trwaiącéy. Sabińczykowie pod dowództwem Tacyusza weszli do Rzymu, i iuż miało do krwawéy przychodzić walki, gdy córki Sabińskie, teraz żony Rzymian, wbiegly pomiędzy walczące szeregi zaklina-

iąc ich na związki krwi aby złożyli oręże. I zawartą została między dwoma narodami ugoda. Rzymianie i Sabińczykowie ieden lud składać mieli. Znacznieysi z nich przypuszczeni byli do Senatu Rzymskiego, a Tacyusz miał z Romulem naywyższą władzę podzielać. Przecież po krótkim przeciągu czasu Tacyusz został zabity.

Numa Pompiliusz następca Romulusa przez łagodne rządy ustalił pomyślność Rzymu;

ustanowił przepisy religiyne, wydał prawa dla swoich poddanych i po 43 latach rządu zostawił tron Tullusowi Hostyliuszem zwanemu. Monarcha ten przez podboie rozszerzył potęgę państwa. Rzym Albie wydał woynę, lecz w chwili gdy obadwa woyska gotowały się do natarcia, Król Albański podał myśl, aby oszczędzaiąc krwi rozlewu, zdać los bitwy na trzech z każdey strony rycerzy, pod warunkiem, że ten lud bę-

dzie drugiemu panował, którego rycerze tryumf odniosą. Obie strony przyięły to postanowienie. Trzech Kuryacyuszów ze strony Alby, a trzech Horacyuszów ze strony Rzymian stanęło. Zaczęła się walka; gdy dwóch Horacyuszów poległo a trzeci uchodził z pola bitwy, zdawało się że Alba iuż zwycięża, lecz Rzymianin który zmyślił ucieczkę, aby rozłączyć nieprzyiaciół, uderzył na każdego z nich po kolei, i wszy-

stkim śmierć zadawszy, zapewnił oyczyznie swoiéy naywyższą nad Albańczykami władzę.

Po Tullussu Hostyliuszu wstąpił na tron Ankus Markus wnuk Numy, po nim Tarkwiniusz stary i Serwiusz Tullus, który był zamordowany przez swego zięcia Tarkwiniusza zwanego pysznym; postępek ten i inne okrucieństwa iakich się nad Rzymianami dopuszczał, sprawiły, iż zmuszono go szukać schro-

nienia w Etruryi. Od tego czasu zamiast władzy królewskiéy, nastąpili Konsulowie wybrani z grona Senatu, których władza rozciągać się miała przez rok ieden.

Kaiusz Marcyusz Koryolan pochodził z iednéy z nayświetnieyszych familii Rzymskich. Nadano mu to imie, za wzięcie szturmem Koryoli, znacznego miasta krainy Wolsków. Po utracie oyca, w wieku dziecinnym, był wychowa-

ny z naywiększém staraniem przez swoią matkę Weturią. Wpoila ona w niego surowe Rzymianina cnoty, męztwo i wytrwałość na trudy. Przy tak pięknych duszy przymiotach, Koryolan osiągnął w kraiu naywyższą Konsula władzę, którą przez lat dwa ciągiem piastował. Lecz zdawało się ludowi, iż zamierza uciemiężyć współziomków, więc go na wygnanie skazano. Palaiąc zemstą udał się do Wolsków i stanąwszy na

ich czele podstąpił pod mury Rzymu. Senat wysłał do niego poselstwo z obywateli i kapłanów złożone: lecz przyiął ie Koryolan z dumą, nie zachwiany w swoiém postanowieniu. Wtenczas matka, żona iego Wolumnia i orszak kobiet Rzymskich w żałobnych szatach, przyszły błagać Koryolana. Matka zalana łzami zaklinała go aby swemu kraiowi przebaczył, i rzucaiąc się do nóg iego rzekła: „Jeżeli prożby, ieżeli łzy moie nie mo-

gą cię wzruszyć, poyrzyy na matkę żebrzącą przy nogach twoich o zachowanie oyczyzny.“ Koryolan wzruszony prośbami matki zawołał czule, podnosząc ią z ziemi: *Rzym nie zginie, lecz twóy syn iest zgubiony.*“ Przewidział swóy los nieszczęsny, albowiem Wolskowie widząc go odstępuiącego od oblężenia, podburzeni przez iednego z wodzów, Tullusa, który był Koryolana współzawodnikiem, odebrali mu życie.

Ciągłe zatargi w Rzymie, zmusiły Senat do wybrania Konsulem Lucyusza Cyncynnata, męża nieposzlakowanéy cnoty, mogącego roztropnością swoią pokóy wewnętrzny zapewnić. Wielki ten człowiek żył wówczas na wsi, uprawiaiąc kilka morgów ziemi które odziedziczył po rodzicach. Posłowie Senatu zastali go orzącego na polu. W tenczas witaiąc go imieniem Konsula, oznaymili powód swego przybycia. Ten czcigodny starzec

przenosił słodycze życia wieyskiego nad cały blask godności. I iedynie powodowany miłością oyczyzny, opuścił ciche swoie ustronie, mówiąc przy odjeździe do żony: „Obawiam się moia Racylio, aby pola nasze w tym roku źle uprawionemi nie były.“ Przybrano go w teyże chwili w purpurową szatę, a liktorowie z pękami rózg i toporami w ręku, stawili się gotowi na iego rozkazy, prowadząc go w tryumfie do Rzymu. Cyn-

cynnat wszystkie chwile swego rządu poświęcał wymierzaniu sprawiedliwości uboższym; a gdy Sabińczykowie i Ekwowie zagrażali niebezpieczeństwem, zwyciężył ich, i ozdobiony zaszczytem tryumfu, wrócił znowu do swoich zatrudnień rolniczych.

Kamillus sławny przez własne cnoty i świetne przodków zasługi wyniesiony na stopień Dyktatora, dobył miasta Weiów i zakończył woynę od

łat dziesięciu trwaiącą. Tak ważna zasługa powinna mu była zjednać wdzięczność narodu; lecz Rzymianie nie umieli nagradzać męztwa woiowników; oskarzono Kamilla o zdradę, i sam dobrowolnie Rzym opuścił.

Gallowie: naród osiadły w teraźnieyszéy Francyi: zagarnąwszy piękne krainy między Alpami, Apeninem i rzeką Tesino leżące, zbliżyli się ku Rzymowi. Brennus ich Król rozgromiwszy wszystkie przeszko-

dy tamuiące mu przeyście, podstąpił pod miasto, 363 roku po iego założeniu. Kobiety i dzieci szukały schronienia w okolicznych wioskach; a wszyscy mogący broń dźwigać zamknęli się w murach Kapitolu (tak zwano warownię w środku miasta leżącą) i postanowili bronić się do ostatka. Naystarsi zaś Senatorowie i kilku kapłanów, dobrowolnie poświęcili się na śmierć. Przybrani we wszystkie oznaki swoiéy godności, zasiedli w

krzesłach ze słoniowéy kości przed przysionkiem własnych domów, spokoynie oczekuiąc nieprzyiaciela. Gallowie weszli do opuszczonego Rzymu. Gdy uyrzeli starców, ich powaga, ich długie białe brody, i milczenie które zachowali, natchnęło tych dzikich woiowników poszanowaniem. Nie śmieli się zbliżyć do nich: wreście żołnierz iakiś powodowany ciekawością, dotknął się brody iednego z senatorów; ten szanowny starzec rozgnie-

wany taką zuchwałością, uderzył go laską w głowę. Żołnierz mszcząc się zabił go natychmiast, a wszyscy w iednéy chwili zamordowani zostali. Brennus kazał zapalić miasto i zamyślał o zdobyciu Kapitolium. Żołnierze iego, w ciemnościach nocy, niezważaiąc na niebezpieczeństwo, zarzucili drabiny na mury i dostali się na wierzch twierdzy; straże były uśpione; Gallowie w naywiększéy cichości dążyli do środka, i iuż byliby twier-

dzę zdobyli, gdyby gęsi poświęcone Junonie znayduiące się tamże, swoiemi krzyki nie były przebudziły Rzymskich żołnierzy. Odparto Gallów, ale Rzymianie przyciśnieni głodem i niespodziewaiąc się żadnych posiłków, zaczęli z Brennusem wchodzić w umowy. Ugodzono się, iż za opłatą tysiąca sztuk złota, Gallowie z granic Rzymu ustąpią. Przy. ważeniu tego okupu, gdy sprzeczano się o wagę, Brennus dorzucił ieszcze miecz swóy



Kamillus i Gallowie

i kazał na drugą stronę dosypywać złoto, wołaiąc z dumą: „Biada zwyciężonym.“ Podczas téy sprzeczki, Kamillus mianowany na nowo Dyktatorem, ukazał się nagle na czele swego woyska i wchodząc na mieysce gdzie trwała umowa: „Odnieście to złoto do Kapitolu, zawołał na swoich żołnierzy, a wy Gallowie oddalcie się ze swoiemi wagami. Rzymianie żelazem tylko kray swóy odkupuią“ i w kilka chwil Gallowie oto-

czeni, z niezmierną stratą poszli w rozsypkę.

Trybun ludu Marek Pomponiusz zapozwał nieiakiego Manliusza za to, że się okrutnie obchodził z swym dziecięciem. Tym dziecięciem był syn Manliusza Tytusem zwany, który od dzieciństwa był zaiąkliwy i slabego umysłu. Oyciec przeto trzymał go wiednym z domów wieyskich. Pomponiusz chciał go za to oskarżyć i sprawę tę popierał tak żywo, iż się oba-

wiali aby Manliusz nie był ukarany. Tytus dowiedziawszy się o nieszczęściu oyca, opuścił wioskę i bardzo rano przyszedłszy do Rzymu, udał się do Trybuna. Pozdrowił go i prosił o posłuchanie taiemne; ludzie Pomponiusza wyszli; wtenczas młodzieniec widząc się z nim sam na sam, dobywa sztyletu i przykładaiąc go do piersi Trybuna zagraża mu śmiercią, ieźliby nie przysiągł, że swoie oskarżenie przeciw iego oycu

odwoła. Przerażony Pomponiusz wykonał przysięgę: a lud rzymski uwiadomiony o tym czynie miłości synowskiéy, wyniósł go na stopień woyskowego Trybuna.

Wszystkie ludy włoskie połączyły się przeciw Rzymianom. Pyrrus Król Epiru naywiększy wódz swego czasu, przebył morze i złączył się z niemi. Kartagińczykowie zamyślaiący ugruntować swoią władzę w Sycylii, także przy-

słali im rozmaite posilki. — Woyna ciągnęla się z różném szczęściem, wreszcie pokonany Pyrrus wrócił do Epiru, a Rzymianie tryumf nad nieprzyiaciołmi odniosłszy, kraie ich do swego państwa przyłączyli. Lecz krwawa woyna między Rzymem i Kartaginą ztąd wynikla.— Kartagina było to ludne, bogate i handlowe miasto w Afryce, stoiące nad brzegiem morza Sródziemnego.— Konsulowie Lucyusz Manliusz i Regulus, ponieśli

woynę na Afrykańskie brzegi i zwyciężyli Kartagińczyków: lecz Regulus wzięty w niewolę i do ciężkiego więzienia wtrącony, przez lat cztery w nim zostawał. Wypuszczono go nareście i wysłano do Rzymu, aby zawarł pokóy lub przynaymniéy wyrobił zamianę niewolników. Lecz Kartagińczykowie zobowiązali go przysięgą, że ieżeli nic nie wskóra u swoich współziomków, wróci do Kartaginy. Mówiono mu nawet że iego

życie zależało od pomyślnego skutku iego pośrednictwa. — Senat Rzymski chcąc ocalić takiego obywatela iak był Regulus, gotów był wszystko uczynić; lecz ten szlachetny mąż nie zważaiąc na własną zgubę, nakłonił ich do woyny; i nie chciał weyść do swego domu, aby widok żony i dzieci nie zmiękczył iego postanowienia, a dotrzymuiąc słowa wrócił do Kartaginy. — Kartagińczykowie rozgniewani iego postępowaniem, odebrali

mu życie w męczarniach. Z obustron z równym zapałem wzięto się do broni. Annibal był ogloszony wodzem Kartagińczyków. Od dzieciństwa nawykły do woyny, wyniesiony na stopień naczelnika, posiadał wielką znaiomość sztuki woiowania. Przebył Alpy, wszedł do Włoch, zniósł Rzymskie woyska na brzegach rzeki Tessino i Trebii, pod Trazimenem i Kannami i byłby na zawsze zniszczył Rzeczpospolitą Rzymską, gdyby się

nie zatrzymał w Kapui. Ogłoszony wodzem przeciw niemu Fabiusz Maxymus, unikaiąc z nim stanowczéy walki, niszczył siły ie go podjazdami i niespodzianemi napady. Młody Publius Scypio na czele nowo zebranego woyska popłynął do Afryki; zagrożona Kartagina, odwołała z Włoch Annibala na swoię obronę. — Lecz Scypion pokonał go pod Zamą, i zmusił Kartagińczyków do podpisania bardzo uciążliwych warunków.

Annibal zasmucony poniżeniem oyczyzny, ścigany nienawiścią Rzymian, schronił się naprzód do Antyocha Króla Syrakuzy, w końcu do Pruzyasza Króla Bitynii. Przecież nie sądząc się bezpiecznym na obu tych dworach i obawiaiąc się aby co chwila nie wydano go w ręce nieprzyiaciół, połknął truciznę, którą oddawna nosił w pierścieniu, mówiąc: „Uwolniymy Rzymian od przestrachu, którém ich moie życie przeymu-

ie. Byli oni niegdyś tak wspaniałomyślni iż ostrzegli Pyrrusa o zamysłach zdraycy, który go chciał otruć, dzisiay są tak podli, iż namawiaią Pruzyasza, aby mi życie odebrał.“ Ten wielki człowiek skończył życie maiąc lat sześćdziesiąt cztery.

Przecież Kartagina nabawiała ieszcze Rzymian niespokoynością, więc ią zniszczyć postanowili. To było powodem do trzeciéy woyny z Kartaginą. Scypion młodszy, syn

Pawła Emiliusza, dobył tego wspaniałego miasta w r. 607 po założeniu Rzymu i z ziemią ie zrównał. W tenczas Rzymianie na wschód i zachód zaczęli rozciągać swoię władzę. Macedonia, Illyria, zamienione zostały w prowincye, a Grecy którzy przez tyle wieków sławą napełnili świat cały, wpadli pod panowanie Rzymian. Lecz z łupami podbitych krain, zbytek wkradł się do Rzeczypospolitéy. Lud któremu nic się nie

dostawało w podziale, bo możnieysi zabierali wszystko, domagać się zaczął zniesienia długów i podziału gruntów. Tyberiusz i Kaiusz Grachowie, połączeni z nayznakomitszemi rodzinami Rzymskiemi, popieraiąc sprawę ludu, padli ofiarą swoiéy gorliwości. Kornelia ich matka, córka wielkiego Scypiona, posiadała wszystkie płci swoiéy cnoty. Pewnego dnia dama iedna okazuiąc iéy swoie kleynoty, prosiła ią aby iéy nawzaiem

pokazała swoie. Wtenczas Kornelia wskazuiąc na synów w dziecinnym wieku ieszcze będących rzekła: „Oto kleynoty i ozdoby moie."

Tymczasem niebezpieczeństwa naywiększe zagrażały Rzeczypospolitéy. Kaius Maryusz z niskiego urodzenia pochodzący, odznaczywszy się przez męztwo pod Scypionem Afrykańskim, po sześć razy piastował konsularną władzę. Wspólubiegaczem i nieprzy-

iacielem iego był Sylla, sławny przez liczne odniesione zwycięztwa. Wódz ten podstąpiwszy na czele licznego woyska zmusił Maryusza do ucieczki. Siedmdziesięcioletni starzec, unikaiąc pogoni Sylli, schronił się na bagna Minturny, gdzie przepędziwszy noc całą, zrana był poznany, i odesłany do Rzymu. Wtenczas Senat rozkazał go zabić niewolnikowi pochodzącemu z narodu Cymbrów. Maryusz uyrzał wchodzącego do swe-

go więzienia niewolnika, a domyślaiąc się o iego zamiarach, po gołym mieczu, który trzymał w ręku, zawołał nań przerażaiącym głosem: „Babarzyńco! śmieiż że ty zabić Maryusza?“ Cymber przerażony, rzucił miecz i wychodząc z więzienia powiedział: „Nie, ia nie mogę zabić Maryusza.“ Senat uważał to zmięszanie i przestrach niewolnika iako wolą niebios, i szanuiąc wyroki Bogów, wrócił mu wolność. Maryusz wygnany, dłu-

go się błąkał po morzach nie mogąc znaleźć schronienia. — Wreszcie gdy stronnicy iego przemogli, przywolano go do Rzymu. Maryusz srodze pomścił się na nieprzyiaciołach, iednych kazał zabić, drugich wygnał. Lecz nie długo cieszył się ze swoich tryumfów; tknięty słabością, skończył życie.

Rzymianie prowadzili woynę z Mitrydatem Królem Pontu, w Azyi. Sylla dowiedział się o śmierci Maryusza, za-

wieraiąc pokóy z tym Królem. Wrócił natychmiast do Rzymu i zemścił się nad swoiemi nieprzyiaciołmi. — W końcu Sylla który ogłosił się Dyktatorem i przywlaszczył sobie naywyższą władzę, wytraciwszy w czasie woien domowych przeszło sto tysięcy współobywateli, złożył Dyktaturę, i spokoynie usunął się do swego wieyskiego domku, gdzie skończył życie sześćdziesiąt lat maiąc, 675 roku po założeniu Rzymu.

Tu kończą się piękne lata historyi Rzymskiéy. Dopóki Rzym był miastem ubogim i musiał walczyć z nieprzyiaciołmi, którzy zewsząd powstawali na niego, póty w iego historyi widzimy częste przykłady cnot i poświęcenia się dla oyczyzny. Ale kiedy Rzymianie zagarnęli pod moc swoię całe Włochy, Hiszpanią, Galią czyli teraźnieyszą Francyą, Grecyą, Azyą mnieyszą, Syryą, Egipt i północne kraie Afryki, państwo ich było nayobszernieysze i naypotężnieysze ze wszystkich o iakich w historyi czytać możemy. Wkradł się do Rzymu

zbytek i różne występki. Obywatele dzielili się na przeciwne stronnictwa i prowadzili z sobą woynę domową, która iest naywiększém nieszczęściem kraiu. Bo cóż można sobie okropnieyszego wyobrazić nad to, kiedy obywatele iednego kraiu, też same maiący obyczaie, tenże sam ięzyk, połączeni związkami pokrewieństwa, walczą z sobą i przelewaią krew własną.

Juliusz Cezar mąż naywiększe posiadaiący przymioty, podbił nayprzód Galią i Brytanią, a pozyskawszy miłość u swoich żołnierzy, wszedł na ich czele do Włoch i Rzym opa-

nował. Strona przeciwna Cezarowi obrała za swoiego naczelnika Pompeiusza, męża także sławnego z wielu zwycięztw i przymiotów. Ale Pompeiusz musiał ustępować przed Cezarem, dopiero w Grecyi zatrzymał się i tam stoczył bitwę, w któréy Cezar odniósł zwycięztwo. Pompeiusz musiał uciekać do Egiptu, gdzie mu życie odebrano. Cezar łagodnie postąpił sobie z przeciwnikami swoiemi, przebaczył im i pozwolił wrócić do Rzymu. Ale i Cezar nie długo cieszył się przywłaszczoną władzą. Dawni iego nieprzyiaciele niepamiętni na dozna-

ną łaskawość, sprzysięgli się na niego i zabili go pośród Senatu. Od iego śmierci przez lat kilka ciągle trwały zaburzenia i woyny domowe. Antoniusz i Oktawian siostrzeniec Cezara, podzieli między sobą naywyższą władzę. Srogą zemstę wywarli nad nieprzyiaciołmi i zabóycami Cezara, ale po tém sami poróżnili się. — Antoniusz zwyciężony, życie sobie odebrał. Oktawian zaś objął naywyższą władzę nad Rzymem i wszystkiemi kraiami Rzymowi hołduiącemi, i przybrał nazwisko Augusta.

Tak skończyła się w Rzymie rzeczpospolita, i odtąd panowali w nim Cesarze nieograniczoną posiadaiący władzę. W ostatnich latach Rzeczypospolitéy, było wielu sławnych i cnotliwych mężów, którzy ią chcieli ratować, iako to: Katon, Brutus, Cyceron, lecz bezskuteczne usiłowania swoie śmiercią przypłacili. Cyceron był iednym z nayznakomitszych mężów w owym czasie. Raz ocalił oyczyznę od spisku, którym zagrażał iéy występny Katylina; zostały po nim liczne mowy i inne pisma należące

do liczby naypięknieyszych płodów geniuszu ludzkiego.

August, przywrócił w państwie Rzymskiém spokoyność, a iak z początku był okrutnym, tak potém łaskawością swoią zatarł pamięć pierwszéy srogości. Za iego rządów zakwitły w Rzymie nauki i sztuki. Zachęcał on pisarzy i przypuszczał ich do swoiéy poufałości. Wiek iego nazywamy złotym wiekiem literatury łacińskiéy, za iego to czasów żył Horacyusz, Wirgiliusz, Owidyusz i inni wielcy autorowie, których dzieła nigdy nie póydą w zapomnienie.

Przy końcu iego panowania urodził się Jezus Chrystus Syn Boży, twórca naszéy świętéy Chrześciańskiéy Religii.

Po Auguście nastąpił Tyberyusz, po nim Kaligula, Klaudyusz, Neron, Galba, Otton, Witeliusz. Nie będę rozszerzał się moie dzieci nad ich historyą, to wam tylko powiém, że dopuścili się wszystkiego złego, iakiego tylko ludzie dopuścić się mogą. — W owych czasach ieszcze nie znano światła wiary chrześciańskiéy, która sama iest naylepszym hamulcem przeciwko zbrodniom i występkom, a zepsuci zbytkami i maiąc w

ręku naywyższą władzę, rozumieli że wolno im iest czynić to wszystko, co im tylko do myśli przyydzie. Ale rządy każdego z tych Cesarzów krótko trwały, wszyscy gwałtowną śmiercią życie skończyli. Po nich Wespazyan objąwszy rządy, panował mądrze i sprawiedliwie przez lat dziesięć. Tytus syn iego, był tak dobrym, tak łaskawym, że po dziś dzień imie iego wspominane iest iako wzór cnot wszystkich. Raz przypomniawszy sobie, że nikomu przez cały dzień nic dobrego nie wyświadczył, rzekł do otaczaiących go dworzan: *Przyiaciele, dzień straciłem*! Na nieszczęście rządy iego tylko trzy lata trwały, brat iego Domicyan nastąpił po nim i odrodny od swego brata i oyca, dopuszczał się naysroższych zbrodni. Odetchnęli nieszczęśliwi Rzymianie pod iego następcą Traianem, który posiadał wszystkie przymioty i cnoty, iakie monarchę zaszczycić mogą. Jego następcy Nerwa, Antonius i Marek Aureliusz, poszli za iego wzorem, i pod ich rządem państwo Rzymskie cieszyło się szczęściem i chwałą. Ale ze śmiercią Marka Aureliusza, skończyła się pomyślność Rzymian,

dalsze dzieie tego państwa, iak to późniéy obszerniéy poznacie, są tylko obrazem nieładu, występków i nieszczęść.

Wiara Chrześciańska objawiona przez Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, zaczynała rozszerać się coraz bardziéy, i rozpędzać błędy pogaństwa. Przez długi czas Chrześcianie okropne cierpieli prześladowanie. Dowiecie się późniéy, iak srogiemi męczarniami chciano ich przymusić do oddawania czci fałszywym bożkom pogańskim. Ale stałość tych świętych męczenników niczem nie dała się zachwiać i owszem przykład

ich, nowych znaydował naśladowców. Wiara Chrześciańska rozszerzała się coraz to bardziéy, aż nareście Konstantyn Wielki Cesarz Rzymski, sam przyiął wiarę Chrześciańską, rozkazał zamknąć i zniszczyć kościoły pogańskie i odtąd bałwochwalstwo zmnieyszało się, aż nareście wyginęło zupełnie.

Konstantyn Wielki uważaiąc że Bizancyum iest dogodnieyszem na stolicę tak obszernego państwa, leży bowiem w samym iego środku, upiększył i powiększył to miasto mnóstwem wspaniałych gmachów i tam założył nową

stolicę państwa Rzymskiego, a miasto od swego imienia Konstantynopolem nazwał.— Następcy iego podzielili się kraiami. Jedni panowali w Rzymie i nazwano ich Cesarzami Zachodniemi, drudzy w Konstantynopolu i nosili imie Cesarzów wschonich. Ale oba te Cesarstwa a szczególniéy Cesarstwo Zachodnie, nachylały się do upadku. Owi mężni i waleczni niegdyś Rzymianie dawno zgnuśnieli, a woyska rzymskie składały się z ludzi zaciągniętych z rozmaitych narodów. Dzikie ludy z dalekich i nieznanych kraiów ciągnące, napadały z razu na

granice państwa Rzymskiego, a potém wdzierały się coraz bardziéy w głąb iego. Naiechały wszystkie prowincye, spustoszyły ie, zniszczyły i przywłaszczyły sobie. Zdobyły nareście i ten sławny Rzym, który dotąd nazywano panem świata. Tak upadło Cesarstwo Zachodnie, z iego prowincyi powstały oddzielne Królestwa, które do dziś dnia trwaią, iako to: Niemcy, Francya, Wielka Byrtania, Hiszpania, Włochy i t. d. Barbarzyńcy zburzywszy Rzym i wszystkie kraie do państwa Rzymskiego należące, wygubili wszystkie nauki i sztuki, i

gruba ciemnota panowała przez długi czas. Wtenczas to wiara Chrześciańska, którą te dzikie ludy przyięły, ułagodziła ich obyczaie, a zakonnicy i xięża Chrześciańscy dochowali reszty nauk i oświaty, która potém za późnieyszych czasów znowu rozszerzyła się w Europie.

Cesarstwo Wschodnie utrzymywało się daleko dłużéy, ale było słabe i nieszczęśliwe. Postradało koleią wszystkie swoie prowincye, aż nareście Turcy zdobyli sam Konstantynopol, i w nim dotąd się utrzymuią.

KONIEC.



Minerwa